Nr. 280 Kraków, poniedziałek 9 października 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 918.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 8 października.

Urzędowo donoszą 8 października:

Wschodni teren wojny: Austro-węgierskie i niemieckie wojska wczoraj wieczorem wtargnęły do Brasso (Kronstadt, Braszow). Inne kolumny zajęły dolinę Oldu (starą) na wschód od „Lasu duchów". Węgierscy huzarzy pospolitego ruszenia obsadzili Szekely Udvarhely (Oderkellen). Także w górach Gyotrgye ustąpił nieprzyjaciel przed austro-węgierskiemi woiskami generała Arza.

Na froncie rosyjskim nic ważnego.

Włoski teren wojny: Gwałtowne ostrzeliwanie naszych pozycyj na płaskowzgórzu Krasu ponownie się zaczęło. Trwało ono wczoraj cały dzień z niezmniejszoną siłą. Na południe od Novaves usiłowała piechota nieprzyjacielska w południe w grupach się posunąć; nasz ogień działowy odpędził ją. Na froncie doliny Fleims znajdował się szczególnie odcinek Gardinal Coldossa w trwałym nieprzyjacielskim ogniu. Silny nocny atak na te wzgórza został w zupełności odparty.

Południowo-wschodni teren wojny: Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Wiosenna ofenzywa rosyjska.

Berlin, 8 października.

„Deutsche Tageszeitung" donosi z Sztokholmu: Organ rosyjskiej partyi wojskowej w obszernym artykule wstępnym oświadcza, iż **wielka ofenzywa rosyjska rozpocznie się dopiero na wiosnę**. Przez całą jesień i zimę będą organizowane nowe armie rosyjskie i nagromadzać się będzie wielkie zapasy amunicyi i materyałów wojennych, a na wiosnę rozpocznie się decydująca ofenzywa pod hasłem zwyciężyć lub zginąć.

„Russkij Inwalid" oblicza, iż **na wiosnę będzie miała Rosya około 2 miliony nowych żołnierzy**, tak iż zwycięstwo jest pewnem.

70.000 Serbów na froncie macedońskim.

Budapeszt, 8 października.

„Az Est" donosi: Główne walki na froncie macedońskim rozgrywają się na północ od Floriny, gdzie walczą, jak wiadomo, wojska serbskie. Plan koalicyi zdobycia Monastyru i uczynienia go siedzibą rządu serbskiego rozfanatyzował Serbów, którzy walczą z niesłychaną wytrwałością i męstwem.

Liczba wojsk serbskich, walczących na tym froncie, wynosi około 70.000. Są one zaopatrzone w francuskie hełmy, angielską broń i amerykańską amunicyę. Oficerowie są przeważnie Serbami, z wyjątkiem oddziałów technicznych i ciężkich bateryi, które są dowodzone przez Francuzów. Z wszystkich wrogów Bułgarów walczą Serbowie najzaciecięj i najmężniej.

O zwołanie delegacyj.

Wiedeń, 8 października.

Członkowie **trzech grup Izby panów** odbyli dnia 6 b. m. równocześnie zgromadzenia, bardzo liczne, i jednomyślnie powzięli następującą **rezolucyę:**

„Ogólne położenie wymaga współdziałania ciał parlamentarnych. **Natarczywą koniecznością stało się omówienie polityki zagranicznej,** tudzież pewnych kwestyj wewnętrzno-politycznych, zwłaszcza kwestyi aprowizacyi. Musimy utorować drogę do parlamentarnego traktowania tych spraw, i dlatego jest nieodzownem stworzyć warunki, któreby zapewniły skuteczny przebieg debat. Natomiast **jest możliwem i nieodzownem natychmiastowe zejście się delegacyj.** Zgromadzenia polecają swoim prezydyom podjąć w tym duchu **stosowne kroki u rządu".**

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Agencya Havasa donosi z Aten, iż deputowany Stefano, były minister i były dyrektor politycznej kancelaryi gabinetowej króla utworzy nowy gabinet.

Według doniesień dzienników angielskich, cały Bukareszt tonie w morzu dymu i płomieni. W południowych dzielnicach miasta szaleje niszczący pożar.

Dzienniki paryskie drogą na Genewę donoszą, iż Briand ma nadzieję, że skłoni Rosyę do przetransportowania części swoich rezerw do Francyi. Uważa on techniczną stronę tego planu za wykonalnie trudniejszą do przeprowadzenia, niż transport broni do Rosyi.

Już od tygonia toczą się obrady głównej komisyi parlamentu niemieckiego w sprawie stanowiska poszczególnych frakcyi parlamentarnych na plenarnem posiedzeniu parlamentu. Dotychczas nie powzięto jeszcze określonych uchwał. O votum zaufania lub nieufności kanclerzowi nie może być mowy. Prawdopodobnie większość parlamentu wystąpi przeciwko nieodpowiedzialnym wichrzeniom wewnątrz i zewnątrz Izby.

„Az Est" donosi: Według wiadomości, jakie otrzymano w Budapeszcie, Rumuni po swej wielkiej klęsce w „Lesie duchów" uciekają w kierunku Kronsztadtu. Przednie straże naszych wojsk znajdują się już pod Kronsztadtem.

Jak donosi „Nowoje Wremia", naczelne dowództwo rosyjskie zdecydowało się na przeprowadzenie energicznej ofenzywy na Węgrzech ręka w rękę z armią rumuńską.

Do pism odeskich donoszą ze źródeł kaukaskich, że Mikołaj Mikołajewicz zamierza kontynuować w dalszym ciągu ofenzywę w Azyi Mniejszej, i z tej strony zaatakować Konstantynopol.

Jak donosi specyalny korespondent „Voss. Ztg.", w głównej kwaterze cara odbywają się obecnie nadzwyczaj ważne obrady. Do kwatery cara przybyło wielu obecnych i byłych ministrów, marszałków szlachty, parlamentaryuszy, burmistrów i kierowników ziemstw. Zostali też telegraficznie wezwani przez cara minister kolei Trepow i były minister rolnictwa Kriwoszein.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 8 października.

Urzędowo donoszą 7 października:

Zachodni teren wojenny: Grupa wojsk generała polnego marszałka księcia Ruprechta bawarskiego: Nad Sommą trwa dalej wielka bitwa artyleryjska. Objęła ona także front na północ od Ancre i zaostrzyla się na południe od Sommy, zwłaszcza z obu stron Vermandovillers.

Nasz ogień zaporowy między Ancre i Sommą związał prawie w zupełności nieprzyjacielskie ataki, a skierowane między Les Boeufs i Boucl avesnes uderzenie na wojska generałów von Boehn i von Garnier w pierwszych początkach zniszczył. Przyszło tylko do krótkiej walki wręcz na południowy zachód od Sailly ze słabemi oddziałami, które posunęły się aż do naszej linii.

Wykonany z frontu Deniecourt—Vermandovillers—Lihons francuski atak na odcinek wojsk gen. von Kathen doprowadził koło Vermandovillers do zaciętych walk zbliska, które rozstrzygnęły się na korzyść naszych dzielnych śląskich pułków, o których zacięty opór rozbijały się już w ciągu całego miesiąca lipca w tej samej okolicy wysiłki Francuzów. Zresztą także i tu w ogniu załamały się nieprzyjacielskie fale atakowe.

Wschodni teren wojenny: Front wojsk generała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Liczba dnia 5 b. m. koło Batkowa nad Seretem wziętych do niewoli Rosyan wynosi przeszło 300.

Wczoraj rano z obu stron Złotej Lipy kontynuowane rosyjskie ataki znowu krwawo odrzucono. Porzucono małą przednią pozycyę na południe od Mieczyszczowa.

Na południowy wschód od Brzeżan odebrano szturmem dnia 30 z. m. przez nieprzyjaciela obsadzone wzgórze.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

Siedmiogrodzki teren wojenny: Na całym froncie wschodnim poczyniły wojska sprzymierzone postępy. Postępowały one tuż za cofającym się przez „Las duchów" nieprzyjacielem. Straże tylne odrzucono.

Przy odparciu rumuńskich ataków z obu stron przełęczy Czerwonej Wieży wzięto do niewoli dwu oficerów i 133 żołnierzy. Na południe od Hoetzing wydarto Rumunom graniczną górę Siglau. Koło Orsowy znowu zyskano na terenie.

Bałkański teren wojenny: Front wojsk generała polnego marszałka Mackensena: W szeregu miejsc między Dunajem a morzem Czarnem nieprzyjaciel zaatakował; odparto go.

Front wojsk macedoński: Prócz mniejszych nadaremnych ataków załamał się przed bułgarskiemi pozycyami silniejszy nieprzyjacielski atak na zachód od linii kolejowej Monastyr—Florina.

Dedeagacz ostrzeliwano od morza bez znaczniejszego rezultatu.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

KRONIKA.

Kraków, niedziela 8 października.

Uroczysty hołd dla twórcy Legionów odbył się dziś w udekorowanej zielenią i stylizowanym orłem legionowym sali Towarzystwa Lekarskiego.

Tekst adresu do komendanta Piłsudskiego odczytał poseł Daszyński, podając, iż — mimo krótkości czasu i trudności komunikacyjnych — widnieje pod adresem już 50.000 podpisów, a liczba ta przed upływem miesiąca, niewątpliwie, się zdwoi.

Złoty medal pamiątkowy — dzieło wysoce artystyczne (o którem bliższą wiadomość podawaliśmy) wręczył komendantowi poseł Śliwiński, poczem krótko przemówili reprezentanci delegacyi lwowskiej (Lwów zebrał 15.000 podpisów) i śląskiej.

Komendant Piłsudski, dziękując za te dowody uznania, podniósł, że on społeczeństwu, odwykłemu od oręża i wiary weń — stworzył żołnierza polskiego. Rzeczą jednak całego społeczeństwa, rzeczą ojczyzny całej musi być praca nad stworzeniem niepodległej Polski.

Zakończyło uroczystość — niezwykle poważną i skupioną — krótkie, a pełne wzruszenia przemówienie nestora walk z caratem B. Limanowskiego.

Utworzenie „Rady szkolnej gubernialnej“.

Generał-gubernatorstwo w Lublinie ogłasza utworzenie powyższej instytucyi „celem udzielenia dorady generalnemu gubernatorowi wojskowemu w zakresie szkolnictwa, wychowania i nadzoru szkolnego“.

Kompetencye Rady zostały bliżej określone tak:

„Wobec tego należy ze spraw, dotyczących szkolnictwa, wychowania i nadzoru szkolnego, do zakresu działania Rady szkolnej gubernialnej w szczególności **wydawanie opinii** co do: rozporządzeń i okólników, które ma wydać generalne gubernatorstwo wojskowe, różnych preliminarzy, planów normalnych, książek szkolnych, środków i pomocy naukowych, zakładania, dalszego prowadzenia, rozszerzania i zamykania szkół i zakładów wychowawczych, subwencyonowania prywatnych zakładów naukowych i wychowawczych“.

Skład Rady ma być następujący:

Przewodniczącym Rady szkolnej gubernialnej jest szef cywilnego komisaryatu krajowego. Członkami Rady szkolnej gubernialnej są: trzej **zastępcy Kościoła** katolickiego, po jednym zastępcy protestanckiego i izraelickiego stowarzyszenia religijnego; **czterej znawcy szkolnictwa; po jednym zastępcy miast:** Kielc, Lublina, Piotrkowa i Radomia; sześciu zastępców **Centralnego Komitetu ratunkowego;** jeden zastępca Towarzystwa **„Polska Macierz Szkolna“.**

Z wyborów — podlegających zatwierdzeniu — wchodzą delegaci miast, Komitetu ratunkowego oraz jeden delegat Macierzy.

Reprezentanci wyznaniowi są mianowani w porozumieniu z 3 biskupami, a względnie odnośnemi stowarzyszeniami religijnemi. Znawcy zawodowi mianowani są na wniosek Centr. Kom. ratunkowego w Lublinie.

Źródła bierności protestującej.

W artykule p. t. „Odbudowanie myśli narodowej“ pióra T. Grużewskiego — drukowanym w „Myśli Polskiej“, znajdujemy trafną charakterystykę tego spustoszenia, które w dziedzinie zapatrywań politycznych zapanowało było w Królestwie — pod wpływem ucisku rosyjskiego.

Dziś, gdy Królestwo coraz bardziej budzi się z owego odrętwienia, wysuwają, się jak mary, reprezentanci haseł bierności i ze zgrozą patrzą na poryw do życia jako na jakieś nadużycie, i rozpisują „neutralne“ protesty...

A czynią to zarówno żywioły zachowawcze, jak i niedobitki postępowców starego pokroju.

Artykuł z „Myśli Polskiej“, z którego poniżej podamy parę ustępów, zestawia — pomiędzy innemi — **tryb powstania tych nałogów,** z których nie zdołało nawet potężne wstrząśnięcie obecne uleczyć głosicieli bierności politycznej — tembardziej, że okres „oryentacyi wschodniej“, którą przechodzili, był dla nich, jakby dawką morfiny, po której niebawem nastąpiła depresya — opad tem wyraźniejszy.

A oto wywody, które cytujemy:

Długoletni okres ucisku rosyjskiego sprowadził smutną dewastacyę nietylko w zakresie politycznych i społecznych instytucyi narodu polskiego, lecz także w jego świadomości zbiorowej. Dzisiaj, kiedy wielkie wypadki otwierają nam drogę do odrodzenia, podstawowe zadanie polega na odbudowaniu naszej myśli narodowej, która przez długie lata więziennej egzystencyi uległa chorobliwym zboczeniom lub w znacznej mierze doszła do zupełnego zaniku. Dość powołać się na programy, które w ciągu ostatniego półwieku zdobyły sobie pewną popularność w społeczeństwie. Objawami reakcyi po ostatniem powstaniu był program pracy organicznej w Królestwie i doktryna szkoły krakowskiej w Galicyi. Zarówno w jednym, jak i w drugim nie było właściwej pozytywnej treści, były tylko badania na rzeczywistych czy domniemanych sprawców klęski narodowej i przestrogi co do środków, mających zapobiedz nowemu nieszczęściu. W tych ostrożnościach zaiste szerokie zatoczno koło. Ażeby zapobiedz błędom i nieszczęściom, wyrywano z korzeniem to wszystko, co stanowi różnicę **pomiędzy historycznym narodem a plemieniem.** W istocie dwie główne ideologie czasów popowstaniowych pełniły rolę środków prezerwatywnych przeciw przypuszczalnej gorączce czynu, a były zarazem przyzwoitym płaszczem, okrywającym ogólną obojętność i bezmyślność.

Działalność polityczna w szerokim stylu, mająca za cel odzyskanie bytu państwowego, została uznana na dzisiaj i na jutro za coś szalonego, zbrodniczego, w najlepszym razie za coś kompromitująco marzycielskiego.

Ażeby ocenić należycie popowstaniowe surogaty naszej myśli narodowej i zrozumieć główną przyczynę ich jałowości, niedojrzałości i słabości, trzeba wziąć pod uwagę fakt, iż powstawały one nie na gruncie zbiorowych dążeń i czynnych usiłowań, lecz na tle ogólnej bierności, z której wyrastały i z którą przeważnie się zgadzały. Te surogaty krewiły się nie na gruncie czynu, lecz raczej na gruncie obowiązującej w danem środowisku normy obyczajowej. Ludzie przyjmowali takie a takie poglądy i hasła przedewszystkiem dlatego, iż stanowiły one pewien moralno-narodowy rynsztunek „porządnego człowieka“ lub „dobrego Polaka“. Ponieważ chodziło o to, ażeby w mniemaniu własnem jakoteż w opinii otoczenia pozyskać prawo do powyższych tytułów, przeto razem ze zbiorem nakazów przyzwoitości narodowej, przyjmowano en bloc gotowy szablon ustalonych poglądów na całość naszego bytu narodowego.

Szablony bywały różne. Konserwatywni ugodowcy upodobali sobie hasło porządku, trzeźwości, umiarkowania i spokoju. Dawali chętnie do zrozumienia, a może sami wierzyli, że zalecane przez nich cnoty stworzą podstawę naszej narodowej przyszłości. Zresztą poza uroczystą pozą, t. zw. powagą, była tam niemal zupełna pustka ideowa.

Politycznym patronem tych kół był margrabia Wielopolski, którego początkowy sukces i następna katastrofa były ulubionym tematem wspomnień i nauk moralnych. Rzecz godna uwagi, że owe hymny na cześć margrabiego i utyskiwania na niesforność narodu odznaczały się zupełnem ubóstwem treści i brakiem jakiegokolwiek pogłębienia w zakresie historycznym lub politycznym. Nie były to we właściwym sensie rozważania, lecz swego rodzaju pokutne rekolekcye, które ich autorom dawały dyplom na dojrzałość, powagę i prawomyślność. Kult margrabiego był nakazem konwenansu, panującego w kołach ugodowo-konserwatywnych.

W kołach postępowych obowiązywał konwenans napuszonej frazeologii i taniego popisywania się pięknemi, szlachetnemi uczuciami. Jego przykazaniem było okazywanie czy udawanie wiary w objektywną moc zasad „postępowych“, w rychłe przekształcenie cywilizowanego świata według tych zasad. Co się tyczy wszelkich spraw politycznych w świecie dzisiejszym, to w tej dziedzinie postępowcy odznaczali się wybitną ignorancyą, a nawet po części się nią chlubili. Ich koryfeusze uważali się za wyższych nad wszelkie zawikłania i walki polityczne i, gdy na głośniejszy zgiełk tych spraw schodzili ze swego mniemanego Olimpu, robili taką minę, jakgdyby składali ofiarę ze swej wyższości na rzecz pospolitych potrzeb i przesądów ludzkich.

Wreszcie najbardziej rozpowszechniony szablon różnych kół bezpartyjnych polegał na idealizacyi bierności, jako najzdrowszej formy życia narodowego, która nie chce mieć nic wspólnego z partyami, z polityką i jej kompromisami, która nie ma potrzeby z niczego rezygnować i niczego się wyrzekać. Obowiązującym dla tego konwenansowego szablonu był daleko idący, a pozbawiony wszelkiej krytyki optymizm co do naszego bytu narodowego. Według tego naród nasz pomimo całkiem anormalnych warunków, pomimo braku własnego państwa i najniezbędniejszych instytucyi, trwa, rozwija się i wzmacnia, żyje nadal na ogólnym cywilizacyjnym poziomie narodów europejskich i przez nie jest uważany za równorzędny. Ażeby w samych siebie wmówić wiarę w podobne niedorzeczności, uganiano się gorliwie za wszelkimi pozorami pozorów, które nadawały się do utrzymywania i pielęgnowania miłych iluzyi.

Zyski wojenne.

Ogromne zyski przemysłu wojennego niemieckiego. — 35-procentowe dywidendy. — Świetny rozwój przemysłu żelaznego, maszynowego i elektrycznego. — Dziesięciokrotne zyski. — Projekt obniżenia cen za dostawy wojskowe.

Uczony niemiecki dr Rompel zamieścił w tych dniach obszerny artykuł o przemyśle wojennym, który rzuca jaskrawe światło na stosunki, panujące w tej dziedzinie.

Dr Rompel podaje zestawienie czystych zysków i dywidend najważniejszych towarzystw akcyjnych, przyczem należy uważać, iż w tem zestawieniu nie zostały uwzględnione ogromnie podwyższone odpisy i bardzo charakterystyczne zamknięcia na rok 1915/16. Dr Rompel podaje statystykę czystych zysków i dywidend niemieckich fabryk broni i amunicyi, reńsko-westfalskiego akcyjnego towarzystwa materyałów wybuchowych oraz innych przedsiębiorstw przemysłu wojennego i stwierdza, iż przedsiębiorstwa te podwoiły i potroiły swoje zyski, dywidendy zaś ich wynoszą 20, 30 i 35 procent.

Lecz ogromne te zyski i dywidendy nie ograniczają się tylko do przemysłu orężnego i amunicyjnego. Przemysł żelazny, elektryczny i maszynowy prosperuje również świetnie. I tak zysk słynnych zakładów Kruppa podniósł się z 33 milionów w roku 1913 na 86 milionów w roku 1914.

W przemyśle chemicznym, który został dotknięty wstrzymaniem transportu, tylko niektóre działy rozwijały się dobrze. Mimo tego dochody fabryk chemicznych przedstawiają się bardzo pomyślnie.

Świetnie prosperują fabryki ubrań i skóry, mające dostawy wojenne. Zysk ich w wielu wypadkach dziesięciokrotnie się powiększył, a dywidendy znacznie poszły w górę. Bardzo dobre zyski mają również fabryki wozów ciężarowych i samolotów. Niektóre z nich powiększyły sześciokrotnie swoje zyski.

Zestawienia powyższe dają nam obraz doskonałej konjunktury niemieckiego przemysłu wojennego. Lecz także wiele innych gałęzi przemysłu i handlu, produkujących bezpośrednio lub też pośrednio dla potrzeb armii ciągnie ogromne zyski, ponieważ państwo bardzo dobrze opłaca dostawy wojskowe. Jeśli nadzwyczaj wysokie ceny na początku wojny mogły być usprawiedliwione, to obecnie sprawa ta przedstawia się zupełnie inaczej.

Czynniki, wywołujące drożyznę, powinny były już oddawna być wyeliminowane przez państwo. Wysokie ceny w przemyśle wojennym powodują też podwyższenie cen w innych gałęziach przemysłu. Dr Rompel żąda dlatego, aby w trzecim roku wojny zmniejszono dostawcom wojskowym przyznane im ceny, ponieważ przemysł wojenny produkuje obecnie bez żadnego ryzyka i bez jakichkolwiek znacznych kosztów, które dawniej musiały być ponoszone w interesie pokupu towarów. Samo podwyższenie podatku od zysku wojennego, chociaż bardzo pożądano, nie może pomódz, fabrykanci bowiem i handlarze będą chcieli przełożyć podatki na barki konsumentów.

Tylko przez obniżenie cen można skutecznie przeciwdziałać dalszemu podnoszeniu się cen i przysporzyć państwu wiele milionów.

Z POEZYI LEGIONOWYCH.

STARY KAPRAL.

Rzekł do mnie kapral stary,
Gdym w krwawy ruszał bój:
jeżeli chcesz być z wiary —
przy radach moich stój!

Więc pierwsze — o dziewczynie.
zapomnieć musisz rad,
przy żartach i przy wine
odmieni ci się świat.

Po drugie toć bez przerwy
powtarzam raz po raz:
stalowe musisz mieć nerwy,
i serce mieć jak głaz.

Zaś trzecie — bez ustanku
tę wiarę w sobie mieć:
Ojczyznę — mój kochanku -
będziemy wolną mieć!..

I choćby los drwił srogi,
i zwątpił byle kiep —
tą wiarą — bracie drogi —
wciąż ducha sobie krzep!

Już kapral dawno w grobie —
zaginął po nim ślad...
Pamiętam w każdej dobie
serdecznych słowa rad...

Zaś nadewszystko szczerze
ostatnią w cenie mam,
i wierzę — mocno wierzę —
jak kapral wierzył sam!

I niechaj nikt mej wiary
nie mąci myślą złą...
Tak kapral mówił stary,
a słowa znaczył krwią!...

„Gaz. W.“. *Józef Mączka.*

Jeden dzień u generała Joffre'a.

Rosyjski publicysta **Niemirowicz Danczenko** opisuje w Dzienniku „Russkoje Słowo“ swoje wrażenia z jednodniowego pobytu w głównej kwaterze Joffre'a.

Joffre rozpoczyna swoją pracę już o świcie, ponieważ przed swoją jazdą na front musi on osobiście rozmawiać z każdym ze swych generałów i udzielić mu sam potrzebnych rozkazów.

W gabinecie, w którym Joffre pracuje, niema ani kałamarza, ani telefonu, którego Joffre nie lubi. Wszystkie swoje rozkazy pisze Joffre wielkim sztyftem farbiarskim i żąda, aby mu sprawozdania przedkładano ustnie.

Z uderzeniem godziny 7-ej wchodzi generał Castelnau i odczytuje Joffre'owi dokładne sprawozdanie z wydarzeń ubiegłej nocy. W sprawozdaniu tem znajdują się wszystkie wiadomości udzielone przez lotników, oddziały wywiadowcze i jeńców. Joffre bardzo często przerywa czytanie tego wojskowego sprawozdania i wysłuchuje nadchodzących równocześnie wiadomości dyplomatycznych, które uwzględnia tak samo jak wojskowe, zanim wyda swoje rozkazy na następny dzień.

O godz. 10-ej następuje odjazd Joffre'a i jego świty na front, w trzech wielkich automobilach, drogą, ułożoną już poprzedniego dnia. Droga ta stoi w ścisłym związku z przebiegiem operacyi. Joffre w ciągu dwóch lat wojny przebył w automobilu przeszło 150.000 kilometrów. Podczas nocnych podróży automobil służy mu za sypialnię.

Sprawozdania komendantów podczas podróży wzdłuż frontu przyjmuje Joffre zwykle siedząc w automobilu, w różnych jednak punktach udaje się on do ziemianek i wypytuje żołnierzy o ich życzenia. Joffre przyjmuje co jakiś czas reprezentantów sprzymierzonych armii. Podczas obecności Danczenki Joffre przyjmował generała Żylińskiego, który udzielał wiadomości z frontu rosyjskiego. W końcu Danczenko zauważa, iż Joffre jest niepalący, poza swym gabinetem nigdy o wojnie nie mówi, i czytuje chętnie pisma humorystyczne.

Z martyrologii irlandzkiej.

Z historyi angielskich prześladowań.

Irlandzki korespondent warszawskiego miesięcznika „Myśl Polska“ kreśli w kilku słowach główne etapy prześladowań angielskich w Irlandyi.

Stosunek — powiada — do Irlandyi zadaje absolutnie kłam bajkom, jakoby podboje W. Brytanii były podbojami wyjątkowymi — humanitarnymi. Złudzenie takie mogło się zrodzić nietylko wskutek tego, że ekspanzya angielska zagarnia dalekie, obce nam, zamorskie tereny, ale przedewszystkiem, że jest to ekspansya nie tyle polityczna, ile handlowa.

Niwelowanie, wchłanianie, wynaradawianie Irlandyi odbywało się wszystkimi dobrze nam, Polakom, znanymi sposobami. A rozpoczęło się to już w wieku 15. za Henryka VIII.

I zaczęło się tępienie Irlandczyków.

Utworzony w Dublinie surogat parlamentu, gdzie zasiadali wyłącznie przybysze angielscy, uchwala prawa, urągające wszelkim pojęciom prawnym.

Na tej podstawie rozpoczyna się wywłaszczanie i wyganianie autochtonów z odwiecznych siedzib ich przodków.

Stopniowo wywłaszczanie staje się praktyką codzienną, stosowaną masowo. Gminy całe wypędzane są ze swych domostw do lasów, gdzie tułają się bez dachu nad głową. „Żaden Irlandczyk nie powinien znać swego dziada“ — oto hasło naczelne tej akcyi.

Całe panowanie Elżbiety, Jakóba I., Karola I. przedstawie jeden ciąg wzrastającej martyrologii ludu irlandzkiego. Wreszcie zjawia się Cromwell — prześladowca najbezwzględniejszy.

W roku 1653 **wywieziono 20.000 Irlandczyków jako niewolników do plantacyi** w Wirginii. W tymże czasie parlament angielski uchwala **sprzedać na licytacyi miasta irlandzkie** Limerick, Waterford, Galway, które w dwa lata później polecono „całkowicie z Irlandczyków oczyścić“. Galway był to port, dotąd spółzawodniczący z Londynem.

Dawna szlachta normandzko-irlandzka znika. Emigruje tłumnie do krajów katolickich.

Na miejsce dawnej miejscowej arystokracyi zjawiają się awanturnicy, landlordowie, obdarowywani olbrzymiemi majętnościami. Lord Romney otrzymuje 49.517 akrów ziemi; Wiliam Bentick (lord Woodstock) 135.820 akrów; lord Athlone — 26.439 akrów, w nagrodę za skuteczny udział w tępieniu ludności miejscowej; lord Abermarle — 108.633 akrów itd.

Wreszcie politykę tę wieńczy ustawa, **zabraniająca pod karą śmierci używania publicznego mowy irlandzkiej, stroju i praktyk religijnych.**

Prowokowane temi praktykami powstania w roku 1598, 1641, 1798 Anglia topi w **morzu krwi,** a nakoniec w roku 1801 kasuje odrębny parlament w Dublinie i ogłasza ostateczne zjednoczenie obu wysp.

Włościanie irlandzcy, zamienieni w czynszowników, podlegają niesłychanemu wyzyskowi ekonomicznemu. Gnębi ich nietylko landlordyzm, ale i wzrastające ciężary państwowe. Irlandya bowiem, od czasu „zawarcia“ unii dzielić musi w wyższym, niż przedtem, stopniu dług państwowy W. Brytanii. Gdy w r. 1793 dług Irlandyi wynosił wszystkiego 45 milionów, w r. 1861 wzrasta on nagle do wysokości 560.000.000, a następnie dochodzi do 2,260.000.000.

To też co kilka lat **głody** dziesiątkują Irlandczyków. W roku 1817 **padło z głodu 200.000 ludzi,** w r. 1846 — 30 tysięcy, a w ciągu trzech lat następnych — **przeszło milion.** W tym samym czasie landlordowie wysłali z Irlandyi do Anglii 2,445.000 beczek pszenicy, 763.5000 centnarów mąki i 1,467.000 sztuk bydła.

Jakkolwiek w 19 wieku nastąpiło pewne złagodzenie praw politycznych Irlandczyków; jakkolwiek O'Connel zdołał wywalczyć tzw. „emancypacyę katolicyzmu“ — stosunki ekonomiczne w małym stopniu tylko uległy poprawie.

A oto **skutki** gospodarki angielskiej:

Bezwzględne tępienie mowy irlandzkiej i zamykanie szkół rozpowszechniło **analfabetyzm,** nigdzieindziej na Zachodzie niespotykany. Przemysł stoi na stopniu bardzo niskim, a rolnictwo nie jest w stanie wyżywić mieszkańców wyspy, których liczba zmniejsza się z roku na rok. Irlandya miała ludności:

w roku	1841 —	8,196.597
„	1851 —	6,574.278
„	1861 —	5,798.967
„	1871 —	5,412.836
„	1881 —	5,174.836
„	1891 —	4,706.448
„	1901 —	4,458.721
„	**1911** —	**4,381.951**

Takich rezultatów i Rosya by się nie powstydziła.

Koszta wojenne Francyi.

Z mowy tow. Brizona.

„Vorwärts“ podaje następujący ustęp z mowy socyalistycznego posła francuskiego **Brizona:**

Nie pozostaje nam nic innego, jak z zimną krwią obliczyć koszta tej straszliwej wojny. Okrągło licząc, koszta te od początku wojny po dzień 31 grudnia 1916 wynoszą **50 miliardów.** To są państwowe wydatki.

Oprócz zaś tego należy policzyć: 1. Pracę straconą podczas wojny. 2. Wartość mężczyzn zabitych i okaleczonych.

Rozważmy najpierw wartość straconej pracy. **Pod bronią znajduje się obecnie 6½ miliona mężczyzn.** Jeżeli tylko pięć milionów tych mężczyzn faktycznie pracowało, to po obliczeniu przekonamy się, iż w ciągu jednego roku wojny wartość straconej pracy wynosi 15 miliardów franków.

Jeśli — co jest bardzo możliwem — wojna potrwa trzy lata, to wartość ta wyniesie **45 miliardów.**

W podobny sposób oblicza Brizon wartość pracy straconej wskutek śmierci żołnierzy.

Przyjmuje on, że Francya straciła dotychczas pół miliona zabitych i oblicza stratę, jaką poniosła Francya wskutek ich śmierci **na 150 miliardów.** Doliczywszy do tego wszystkiego dawne długi państwowe w wysokości 30 miliardów, stwierdza Brizon, iż **ogólne straty Francyi podczas wojny wynoszą 320 miliardów franków.**

„Ogonki“ przed 123 laty.

„Ogonki“, gromadzące się przed sklepami miejskiemi, nie są nowością. Znano je we Francyi już przed 123 laty. W czasie rewolucyi francuskiej stosunki aprowizacyjne w Paryżu były bardzo trudne, tembardziej, że liczni spekulanci pochowali zapasy żywności, oczekując, aż ceny ich pójdą w górę. Konwent Narodowy, chcąc przyjść z pomocą ludności, pootwierał składnice które miały po cenach uregulowanych (**t a r y f a m a k s y m a l n a!**) sprzedawać żywność. W powieści **A n a t o l a F r a n c'a** „Bogowie łakną krwi“, która jest obrazem tych czasów, znajdujemy ustępy, żywo przypominające obecne czasy:

Była godzina 10 rano. Powietrze skwarne bez tchnienia wiatru. W ciasnej ulicy Jerozolimskiej setka obywateli stała sznurem u drzwi piekarza, pod dozorem czterech żołnierzy gwardyi narodowej, którzy pilnowali porządku. Dekret Konwentu zarządził normę w wydawaniu żywności; zboże i mąka natychmiast zniknęły. Jak Izraelici na puszczy, Paryżanie wstawali przed świtem, jeśli jeść chcieli. Wszyscy ci ludzie tłoczyli się jeden koło drugiego, mężczyźni, kobiety, dzieci. Popychali się, nawoływali, patrzyli na siebie z wyrazem wszelkich uczyć, jakie istoty ludzkie mogą żywić jedne dla drugich: z antypatyą, obrzydzeniem, niechęcią, zazdrością, obojętnością. Wiedziano ze smutnych doświadczeń, że niema chleba dla wszystkich. To też ostatnio przybyli starali się przepychać naprzód; ci, co stracili pole, narzekali, gniewali się i daremnie powoływali się na swe zdeptane prawa. Kobiety zaciekle rozpychały łokciami i biodrami, by utrzymać swe miejsce. Dla uniknięcia nieporządków wyznaczeni przez sekcyę komisarze umyślili uwiązać do drzwi sklepu sznur, którego każdy trzymać się miał w szeregu.

— Ach! — zawołała młoda blondynka — wypadnie nam tu stać jeszcze, a wieczorem trzeba tę samą ceremonię powtórzyć przed drzwiami sklepu korzennego. Z narażeniem życia otrzymuje się parę jaj i pół funta masła!

— Masła! — westchnęła obywatelka Dumonteil — od trzech miesięcy go nie widziałam!

I chór począł biadać nad drożyzną i brakiem żywności.

W dalszym ciągu opisuje France otwarcie sklepu:

Zaczęto posuwać się naprzód bardzo powoli. Gwardzista, pełniący służbę, po jednemu wpuszczał kupujących. Piekarz, żona i pomocnik sprzedawali chleb pod dozorem dwóch komisarzy cywilnych z trójkolorową szarfą na ramieniu (komisarze chlebowi!), którzy sprawdzali, czy nabywca należy do sekcyi i otrzymuje ilość chleba proporcyonalną do wykazanej liczby członków swej rodziny (karty chlebowe).

Kończy się ten obrazek następującemi zdaniami: „Gdy przyszła kolej na Ewarysta, wszedł do sklepu; półki i kosze były puste; piekarz dał mu ostatni pozostały bochenek. Ewaryst zapłacił i natychmiast zamknięto za nim kratę z obawy, by tłum nie wtargnął do piekarni. Była to płonna obawa: wszyscy ci biedacy oddalili się spokojnie ze spuszczonemi głowami, powłócząc nogami“.

Z różnych stron.

Uchodźcy w Rosyi. Nr. 1 tygodnika „Żizń bieżencow“ podaje zestawienie liczby uchodźców według danych komitetu Tatjanowskiego i Związku ziemstw (zebrane do dnia 1 sierpnia r. b.).

Według komitetu Tatjanowskiego w Rosyi europejskiej jest 2,294.925 uchodźców, na Kaukazie 180.825, na Syberyi 77.895, w Azyi środkowej 70.956; ogółem więc 3,254.601.

Natomiast dane Związku ziemskiego są następujące: w Rosyi europejskiej 2,559.666, na Kaukazie 23.758, na Syberyi 77.451, w Azyi środkowej 96.865; a zatem razem 2,757.740.

Według „Żizni bieżencow“, oba wykazy są nieścisłe, zarejestrowano bowiem tylko uchodźców, otrzymujących zapomogi, natomiast pominięto tych, którzy dają sobie radę sami oraz tych, którzy znajdują się w znacznej liczbie w pasie frontu. Ogólna liczba uchodźców wojennych wynosi według „Żizni bieżencow“ napewno **około 5 milionów.**

Karty na mydło w Poznaniu. Od 7 października wolno będzie sprzedawać mydło tylko na karty mydlane. Ilość wyznaczona na jedną osobę wynosi na przeciąg miesiąca: 50 gramów mydła twardego i 250 gramów proszku mydlanego.

Wolne naśladowanie z Göthego: „Über allen Gipfeln ist Ruh“:

Na trafik agonię
Sen padł
I znikąd nie wionie
Dymu ślad.
Palą ludziska
Mak, podbiał, krwawnik, rdest, perz,
Chwila już bliska.
Zapalisz je też:

Odjazdy pociągów z Krakowa.

Pociąg	Numer	O godzinie	Pora dnia	do	Połączenia
Pospieszny	5*	5·48	rano	Lwowa	w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Rozwadowa, Lublina, Przeworska
Osobowy	18	6·10	„	Wiednia	w Trzebini do Szczakowy, Dęblina, Lublina; w Dziedzicach do Wrocławia; w Boguminie do Wrocławia, Berlina; w Swinowie Witk. do Opawy; w Przerowie do Berna, Ołomuńca, Pragi
„	51	6·35	„	„	w Trzebini do Szczakowy, Warszawy (przez Ząbkowice)
Pospieszny	7	6·45	„	Lwowa	w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Rozwadowa, Lublina, Przeworska
Osobowy	47 A	7·05	„	Oświęcimia (przez Skawinę)	
„	6281	8·15	„	Kocmyrzowa	
„	25*	8·38	„	Lwowa	w Bierzanowie do Wieliczki: w Tarnowie do N. Sącza, Orłowa, Krynicy, Jasła, Gorlic, Zagórza; w Rzeszowie do Jasła, Gorlic
„	27	9·20	„	„	
„	51 A	9·30	„	N. Sącza-Zakopanego (przez Suchą)	w Kalwaryi do Wadowic
„	20*	10·00	przedpoł.	Wiednia	w Oświęcimiu do Berlina; w Dziedzicach do Wrocławia; w Boguminie do Wrocławia, Berlina; w Swinowie Witk. do Opawy; w Przerowie do Berna, Ołomuńca, Pragi
„	22	10·12	„	„	
„	51	11·30	„	Lwowa	w Bierzanowie do Wieliczki; w Dębicy do Rozwadowa, Lublina
„	U 167	1·15	popoł.	Suchy	w Płaszowie do Wieliczki; w Skawinie do do Oświęcimia
„	24	1·40	„	Oświęcima (przez Trzebinię)	w Oświęcimiu do Berlina
„	26	1·52	„	Trzebini	w Trzebini do Szczakowy, Dęblina, Lublina, Kowla, Warszawy (przez Ząbkowice)
„	54	2·02	„	Wiednia	
Pospieszny	2	2·45	„	„	w Trzebini do Szczakowy, Kielc, Warszawy (przez Ząbkowice)
„	1	3·10	„	Lwowa	w Dębicy do Rozwadowa, Lublina
Osobowy	11*	5·15	„	„	w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Rozwadowa, Lublina, Przeworska
„	13	5·25	„	„	
„	28	6·20	„	Wiednia	w Oświęcimiu do Berlina; w Przerowie do Berna, Ołomuńca, Pragi
„	6293	6·40	„	Kocmyrzowa	
„	23	6·50	„	Tarnowa	w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do N. Sącza, Orłowa, Jasła, Zagórza, Gorlic
„	30*	8·25	wieczór	Wiednia	w Trzebini do Szczakowy, Dęblina, Lublina, Kowla; w Boguminie do Wrocławia, Berlina, Warszawy (przez Ząbkowice); w Przerowie do Ołomuńca, Pragi
„	32	8·35	„	„	
„	55	10·00	w nocy	Lwowa	w Tarnowie do Jasła, Gorlic
Pospieszny	6*	10·35	„	Wiednia	w Boguminie do Wrocławia, Berlina; w Przerowie do Ołomuńca, Pragi
„	8	10·45	„	„	
Osobowy	53 A	11·00	„	N. Sącza-Zakopanego (przez Suchą)	

*) Pociągi oznaczone * przeznaczone są tylko do przewozu osób wojskowwych.

Przyjazdy pociągów do Krakowa.

Pociąg	Numer	O godzinie	Pora dnia	Od	Połączenia
Osobowy	53	1·56	w nocy	Wiednia	w Trzebini ze Szczakowy, Dęblina, Lublina, Kowla, Warszawy
„	18	5·25	rano	Lwowa	w Rzeszowie z Jasła, Gorlic; w Dębicy z Lublina, Przeworska; w Tarnowie ze Zagórza, Jasła, Stróż, Gorlic
Pospieszny	5*	5·40	„	Wiednia	w Przerowie z Ołomuńca i Berna; w Swinowie Witk. z Opawy; w Boguminie z Berlina i Wrocławia
„	7	5·55	„	„	
Osobowy	6276	7·00	„	Kocmyrzowa	
„	54 A	7·15	„	N. Sącza i Zakopanego (przez Sucha)	w Skawinie z Oświęcimia
„	19	7·28	„	Wiednia	w Przerowie z Ołomuńca, Pragi i Berna; w Swinowie Witk. z Opawy; w Boguminie z Berlina i Wrocławia
„	28 A	7·35	„	Tarnowa	w Bierzanowie z Wieliczki
„	25*	8·30	„	Wiednia	w Przerowie z Pragi, Ołomuńca, Berna; w Dziedzicach z Wrocławia; w Trzebini ze Szczakowy, Kielc, Warszawy
„	27	8·45	„	„	
„	20*	9·35	„	Lwowa	w Dębicy z Lublina, Przeworska, Rozwadowa; w Tarnowie ze Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki
„	22	9·45	„	„	
„	51	10·20	przedpoł.	Wiednia	
„	29	12·32	popoł.	Trzebini	w Trzebini ze Szczakowy, Dęblina, Lublina, Kowla
„	54	1·30	„	Lwowa	w Tarnowie z Orłowa, N. Sącza; w Płaszowie z Wieliczki
Pospieszny	2	2·30	„	„	w Rzeszowie z Jasła, Gorlic
„	1	2·59	„	Wiednia	w Przerowie z Ołomuńca; w Swinowie Witk. z Opawy; w Boguminie z Berlina, Wrocławia
Osobowy	52 A	3·30	„	N. Sącza i Zakopanego (przez Suchą)	w Suchy ze Żywca; w Kalwaryi z Wadowic
„	6286	4·00	„	Kocmyrzowa	
„	11*	4·42	„	Wiednia	w Przerowie z Pragi, Ołomuńca i Berna; w Swinowie Witk. z Opawy; w Boguminie z Berlina i Wrocławia; w Trzebini ze Szczakowy, Dęblina, Lublina, Kowla i Warszawy
„	13	4·52	„	Brzecławy	
„	30*	7·50	wieczór	Lwowa	w Dębicy z Lublina, Rozwadowa; w Tarnowie z Orłowa, Krynicy, N. Sącza, Jasla, Szczucina, Gorlic; w Bierzanowie z Wieliczki
„	32	8·00	„	„	
„	15	9·14	„	Wiednia	w Przerowie z Ołomuńca; w Swinowie Witk. z Opawy; w Boguminie z Berlina, Wrocławia; w Trzebini ze Szczakowy, Dęblina, Lublina
Pospieszny	6*	10·00	w nocy	Lwowa	
„	8	10·10	„	„	
Osobowy	U 196	11·00	„	Suchy	ze Zwardonia, Żywca

*) Pociągi oznaczone * przeznaczone sa tylko do przewozu osób wojskowych.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).